

Jan Fitzke (Łuck).

Próba pełnej rekonstrukcji wyglądu domu w grodzie kultury łużyckiej w Biskupinie

Essai reconstitution d'une maison de l'enceinte fortifiée de la civilisation lusacienne à Biskupin

Odtworzenie w całości domu biskupińskiego na podstawie zachowanych tylko dolnych części napotyka na wielkie trudności. Czyżniono dotąd próby nie dały jeszcze pełnego jego obrazu. Na razie to jedynie możemy stwierdzić, że domy były w zasadzie jednoizbowe (przy czym izba często posiadała oddzielną komorę) z długą sienią na froncie i wejściem w ścianie południowej¹⁾. Chcąc więc choćby w przybliżeniu zrekonstruować wygląd domu sprzed 2500 laty musimy oprócz zachowanych śladów wziąć pod uwagę i inny znany materiał archeologiczny: palafity, urny domkowe, osadę w Buku (Buch) pod Berlinem, a także uwzględnić możliwie analogie w reliktach najstarszego budownictwa ludowego.

Dom biskupiński zbudowany był w kształcie nieregularnego czworoboku, składającego się z dużej izby, czasem przedzielonej na dwie części i z podłużnej sieni, biegnącej wzdłuż ściany frontowej.

Szkielet ścian stanowiły 4 potężne, dębowe słupy okrągłe (łatki), wbite w narożnikach i płasko ociosane, ustawione między narożnikami. W ścianach krótszych umieszczano najczęściej po dwie łatki, przy czym łatka, oddzielająca sien od izby, była również okrągła, nieociosana, zapewne z tego względu, że musiała mieć z trzech stron pazowania. W ścianach dłuższych było łątek po kilka. Narożniki i łatki, za wyjątkiem partii wchodzącej w ziemię, posiadały przez całą długość głębokie żłobki (pazowania), wycięte z dwóch, trzech, a nawet z czterech²⁾ stron, w które wpuszczano zaciosane końce sosnowych sumików. Sumiki te były prawie zawsze okrągłe w przekroju, najprawdopodobniej niekorowane, a jedynie w miejscu przylegania lekko ścięte³⁾.

Wiedział bowiem człowiek przedhistoryczny, że niekorowane, nieociosywane i wyschnięte belki najbardziej nadają się do budowy, jako odporne na warunki klimatycz-

ne i wszelkiego rodzaju robactwo (kornik)⁴⁾. Przez obróbkę na kant odkrywa się najsłabszą partię drzewa, łatwo próchniejącą⁵⁾.

Wysokość ścian domu zapewne nie przekraczała 2 m od powierzchni ziemi, w interesie bowiem mieszkańców leżało, aby chaty nie wystawały zbyt ponad obwodowy mur osady, tym bardziej, że sam dach musiał być stosunkowo stromy, jak to się spotyka w północnych krajach Europy, ze względu na obfite opady atmosferyczne, szczególnie śniegu. Trzy wypazowane słupy znalezione w Biskupinie, których — jak można przypuszczać — użyto wtórnie, są zapewne dźwigarami i dlatego nie mogą służyć za podstawę do określenia ścian⁶⁾.

Poprzeczki, wetknięte w dolnych partiach łątek, miały nie tylko zapobiec zapadaniu się tychże, ale również wykręcaniu się słupów, co groziłoby obluźnieniem sumików. Dzisiaj przy wkopywaniu słupów używa się podobnych poprzeczek.

Szpary między sumikami utykano zapewne mchem.

Wytlumaczenie, dlaczego zastosowano w chatach konstrukcję na sumik i łątkę, a nie na węgiel, który to system przecież mamy też w Biskupinie (izbice drewniano-ziemnego muru), nie jest tak łatwe, jakby się to zdawać mogło. Prawdopodobnie inne przyczyny odgrywały tu rolę, a nie brak odpowiednio długiego drzewa, które z łatwością dałoby się węgłować⁷⁾, nie trudność w ob-

⁴⁾ A. Kutrzebianska: Budownictwo ludowe w Zawoi (Wyd. Muz. Etnograf. Nr. 4. Kraków 1931, str. 26). F. Ossowski: Budownictwo ludowe w powiecie ropczyckim w Małopolsce (wyd. Muz. Etnograf. nr. 8, Kraków 1935, str. 14).

⁵⁾ F. Ossowski, str. 14.

⁶⁾ J. Kostrzewski: Nowe wyniki rozkopywań osady bagiennej w Biskupinie (Z Otchłani Wieków. Rok X. 1955, zeszyt 6, str. 74). Przyp. redakcji. Przeciwno przypuszczeniu autora przemawia stanowczo ukształtowanie końców owych słupów pazowanych (por. Gród Prasłowiański, Poznań, 1936, str. 15, ryc. 1), dowodzące, że były one pionowo wkopane w ziemię i służyły jako łątki śródścienne a nie stanowiły poziomo układanych dźwigarów powały, do ostatniego celu bowiem były zbędne żłobki (pazowanie).

⁷⁾ L. Puszet, Studia nad polskim budownictwem drewnianem. I. Chata, str. 13, 14. K. Moszyński: Kultura ludowa Słowian. Część I. Kultura materialna. Kraków 1925, str. 499.

¹⁾ Znaczenie sieni w budownictwie uzasadnia A. Brückner (Dzieje kultury polskiej, Kraków 1931, tom I, str. 172, 175).

²⁾ Tam, gdzie chaty posiadały wspólne ściany.

³⁾ Suponowane przez wielu płaskie sumiki są albo zniszczonymi okrągłymi sumikami, albo też obrobione na płasko przez nieostrożnych robotników.

róbce długich belek⁸⁾, i nie konieczność równomiernego wszędzie rozłożenia ciężaru na trzęsawisku⁹⁾, ponieważ taki rozkład można uzyskać też przy systemie węglowym. O łątkowo-sumikowej konstrukcji domów zdecydował w pierwszym rzędzie forteczny charakter osiedla ścięsnionego i silnie zaludnionego. Trzeba było bowiem zastosować taki system, który by z jednej strony dawał gwarancję bezpieczeństwa, z drugiej odpowiadał niezwykle gęstej zabudowie.

System węglowy, niewątpliwie silniejszy, zwartszy¹⁰⁾, bywał używany tam, gdzie chodziło przede wszystkim o wytrzymałość, a więc przy obwodowym murze, natomiast w budownictwie mieszkalnym w Biskupinie nie mógł on być użyty, bo tylko system budowy na łątkę umożliwia budowanie tak ścięsnionych domów, łączących się bezpośrednio z sobą w długie rzędy¹¹⁾. Podkreślić trzeba, że każdy silnie skupiony rząd chat stanowił jakgdyby osobną linię obronną, tym bardziej, że wejścia znajdowały się tylko po jednej stronie rzędu, gdy tymczasem druga strona tworzyła niedostępne, nieprzerwane lico.

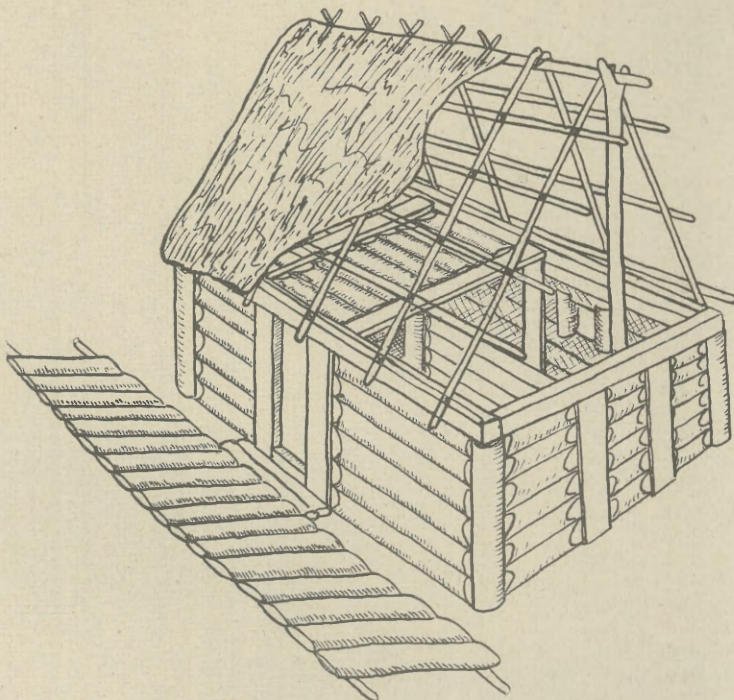
Drewna mieli mieszkańcy grodu biskupińskiego pod dostatkiem, tak pod względem jakości jak i gatunku (dąb, sosna, brzoza). Używano go według użyteczności i stosowano do potrzeby.

Wejście do domu znajdowało się stale w ścianie południowej. Bywało ono lekko przesunięte ku stronie lewej, ograniczone z boku łątkami, od dołu progiem, od góry płatwią. Zamykano je kratą wyplataną. Drzwi obracające się na czopach nie wchodzi w rachubę, ponieważ nie znaleziono w progach żadnych śladów wgłębień dla czopów. Ze w chatach przedhistorycznych w epoce żelaznej, a może i daleko wcześniej, wejścia posiadały zamknięcia w formie drzwi, pouczają nas o tym najlepiej urny domkowe¹²⁾. Nic więc dziwnego, że w Bisku-

pinie, przy tak wysoko postawionej technice obróbki drzewa, mogły być powszechnie stosowane.

Przez drzwi zewnętrzne wchodziło się do sieni oddzielonej od właściwej izby ścianą solidnie wzniesioną na łątkę. Sien ta wyłożona była podłogą z cieńszych zazwyczaj okrągłaków, aniżeli te, którymi wykładano izbę. Przypuszczalnie służyła ona do przechowywania zapasów paszy, czy drzewa, względnie nawet jako pomieszczenia dla bydła.

Z sieni do izby wchodziło się przez następne drzwi, których ślady lepiej się zachowa-



Próba rekonstrukcja domu biskupińskiego.
Essai de reconstitution d'une maison de Biskupin.

ły, aniżeli pierwszych drzwi wejściowych. Progi np. stwierdzono dotąd wyłącznie u drzwi wewnętrznych, wiodących z sieni do izby.

Podłogi w izbach budowane były bądź z grubszych, dartych dyli, ułożonych w kształcie nieregularnej szachownicy, bądź (np. w chatach położonych przy końcu półwyspu⁷⁾) z cienkich, długich okrągłych drągów, niekorowanych, przebiegających równoległe obok siebie przez całą długość izby, i były wyścielone przez mieszkańców grubą warstwą gliny, dla ochrony przed pożarem. Tym należy tłumaczyć zachowanie w nienaruszonym stanie kory na belkach. Różnice w wyglądzie podłóg, raz z dartych dyli w szachownicę ułożonych, drugi raz z równoległe kładzionych okrągłaków, najprawdopodobniej uzależnione są bądź od tego, z jakiego materiału składał się podkład pod podłogę,

⁸⁾ J. Kostrzewski: Zatopiona wieś przedhistoryczna w Biskupinie. (Z Otchłani Wieków. Rok IX. 1954. zeszyt 6, str. 82).

⁹⁾ T. Szczygielski: Rewelacyjne przyczynki etnograficzne do poznania przedhistorycznego budownictwa w Biskupinie (Ilustr. Kurier Codzienny, Kurier Literacko-Naukowy, Nr. 44, 4. 11. 1955, str. IX).

¹⁰⁾ Puszczę, str. 40. Zwartość ta polega na zamknięciu węglami przestrzeni, do której nie dobudować nie można.

¹¹⁾ Moszyński, str. 449.

¹²⁾ Por. J. Belin Hausurnen Berlin, 1924, tabl. 6c 2 i tabl. 8d. W Biskupinie drzwi znajdowały się od zewnątrz.

байдз od tego czy zachodziło niebezpieczeństwo podchodzenia wody zaskórnej, od której należało się za wszelką cenę odgradzić.

Podkład prawie we wszystkich domach był jednakowy i składał się z faszyny, ułożonej na warstwie bagnisto-torfiastej. Stosownie do przebiegu faszyny i zależnie od wilgotności podłoża dostosowywano układ podłogi¹³⁾. W częściach wyższych półwyspu, więcej suchych, wystarczyło na faszynie ułożyć grube, szerokie dyle, tam zaś, gdzie możliwość podchodzenia wody była większa, zmuszeni byli mieszkańcy do kładzenia dla ochrony przed wilgocią drugiej warstwy podłogi.

Z prawej strony, nieco ku tyłowi izby, znajdowało się okrągłe palenisko, ułożone z kamieni i gliną wylepione tak, że powierzchnia paleniska i podłogi leżała na jednym poziomie. W izbach, gdzie znaleziono drugą warstwę podłogi, podkład gliny, na którym spoczywają kamienie paleniska, ma do 30 cm grubości.

Umieszczenie paleniska w tej części chaty wiąże niektórzy z kultem słońca¹⁴⁾. Jest to możliwe, wydaje mi się jednak, że grają tu rolę w pierwszym rzędzie względy praktyczne. Palenisko niemałych rozmiarów trzeba było tak rozmieścić, by nie zajmowało dużo miejsca, nie znajdowało się blisko ścian (niebezpieczeństwo pożaru), nie leżało naprost drzewi (co utrudnia palenie), ale żeby posiadało odpowiednie miejsce, wokoło którego mogła się gromadzić cała rodzina. Jeżeli uwzględnimy, że lewa strona izby była zajęta przez legowisko i przypuszczalnie drobny inwentarz, to miejsce na ognisko mogło być tylko po prawej stronie izby.

Lewa strona służyła zapewne jako miejsce odpoczynku. Tam znajdowała się pryzca, prosty pomost ułożony na słupach wpuszczonych w pnie, leżące na podłodze¹⁵⁾.

Jeśli chodzi o konstrukcję górnej części chaty, to powyżej ostatniego rzędu sumików obiegały wokoło płatwie. Są to długie okrągłe drągi, wpuszczone zaciętymi końcami w narożne słupy. Nad ścianami krótszymi płatwie posiadały od strony wewnętrznej wygary, w które zachodziły końce belek pułapu. Nad ścianami dłuższymi w odpowiednich wycięciach osadzono dźwigary. Na płatwiach opierały się ponadto wygodnie, nie

rozpierając ścian, kozły dachu. Najważniejszym jednak zadaniem płatwi było utrzymanie górnych końców łątek.

Możliwym jest, że izbę od dachu oddzielała powała, zbudowana z lekkich żerdzi, ułożonych obok siebie, wpuszczonych końcami w płatwie i dźwigary, przebiegające w liczbie 2—3 przez całą wysokość izby. Za takim dość skomplikowanym¹⁶⁾ rozwiązaniem powały przemawiać zapewne będą znalezione długie, częściowo zniszczone, wypazowane słupy, prawdopodobnie mylnie uważane za łątki ścian^{16a)}. Przez wprowadzenie powały powstał strych, który z jednej strony nadawał się doskonale na pomieszczenie paszy i żywności nie tylko na zimę, ale na długie miesiące obłożenia, z drugiej strony był bezpiecznym schronieniem, gdy np. wody się podniosły i zalały dolne części chat. Powała taka tamowała też odpływ ciepła z izby w mroźne dni zimowe.

Od góry przykrywał całość dwuspadowy, wysoki dach, tak zbudowany na sochę i ślemię, aby bez jakiegokolwiek załamania objąć równocześnie izbę wraz z sienią. Sochę stanowiły dwa słupy, pionowo wbite mniej więcej w połowie ścian krótszych izby głównej wzgl. komory, śleminiem zaś była poziomo kładziona belka, oparta końcami na rozdwojonych, względnie rozwidlonych, nasadach soch.

Konstrukcja dachu na sochę i ślemię uchoździ zdaniem wielu¹⁷⁾ za bardzo starą i znaną niemal w całej Europie. Poraz pierwszy została użyta przy wznoszeniu szałasów¹⁸⁾ a następnie zapanowała powszechnie w neolitycznym budownictwie słupowym¹⁹⁾ tak osad otwartych²⁰⁾, jak i bagiennych²¹⁾. Jako nadzwyczaj prosta posiada również zastosowanie i w epokach późniejszych²²⁾, czego np. dowodzi grupa urn domkowych²³⁾, chaty w osadzie kultury łużyckiej w Buku pod Ber-

¹⁶⁾ Wystarczyło np. na dźwigar położyć okrągłaki. (L. Kozłowski, *Młodsza epoka kamienna w Polsce (neolit)*, Lwów 1924, str. 114, rys. 6. K. Moszyński, str. 509. F. Ossowski, str. 17).

^{16a)} Por. wyżej uwagi redakcji do przypisku 6.

¹⁷⁾ Moszyński, str. 477.

¹⁸⁾ Moszyński, str. 466, rys. 423, 2.

¹⁹⁾ W. Radig (*Der Wohnbau im jungsteinzeitlichen Deutschland*. Mannus — Bibl. Nr 14. Leipzig 1930, str. 40—41) powołuje się na urny domkowe.

²⁰⁾ J. Schráníl, *Die Vorgeschichte Böhmens und Mährens*, Berlin-Leipzig 1928, tabl. VI, 6a. Związczą ślemię widzimy u F. Behna, *Hausurnen*, Tabl. 23 c3. L. Kozłowski, *Budowle kultury ceramiki malowanej*. Lwów 1930, str. 39, rys. 8, str. 45, rys. 10. Tenże, *Młodsza ep. kam. w Polsce* str. 144, rys. 6.

²¹⁾ H. Reinerth, *Das Pfahldorf Sipplingen am Bodensee*, tabl. 15.

²²⁾ L. Kozłowski, *Chaty kultury Czechy — Wysocko odkryte w Niezwiskach, w pow. horodeńskim (Ks. Pam. ku uczczeniu prof. Wł. Demetrykiewicza*. Poznań 1930, str. 210, 211).

²³⁾ F. Behn, *Hausurnen* tabl. 12d.

¹³⁾ H. Reinerth, *Die jüngere Steinzeit der Schweiz*, 1926 str. 82, rys. 15, str. 83 rys. 16. Tenże, *Das Pfahldorf Sipplingen am Bodensee (Führer zur Urgeschichte*. Tom 10. Augsburg 1932, str. 44, rys. 9, str. 63 rys. 21).

¹⁴⁾ J. Żurek, *Wenecja i Biskupin*, Poznań 1935, str. 7.

¹⁵⁾ Podobne łoża jeszcze dziś spotykamy na wschodnich kresach. Por. Cezarja Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa. *Kilka uwag i wiadomości o etnografii województwa wileńskiego (Wilno i ziemia wileńska. Zarys monograficzny*, Tom I, Wilno 1930, str. 182).

linem²⁴⁾, Biskupin i relikty w obecnym budownictwie ludowym²⁵⁾.

O ślemię zahaczały wystającymi kołkami długie kozły, na których w pewnych od siebie odstępach leżały poprzecznie łąty. Na nich rozścielano grube warstwy trzciny, które od góry przytrzymywano następnym rzędem łąt. Użycie do tego celu słomy wiązanej w snopkach nie wchodzi w rachubę, choćby z tej przyczyny, że nie rozporządzano nią w dostatecznej ilości. Nie znano bowiem jeszcze wówczas żyta, a słoma pszenna do krycia dachów się nie nadaje. Trzcina zaś rosła niegdyś, podobnie jak dzisiaj, obficie nad brzegiem jeziora.

Szczytową partię dachu przysłaniała trzcina ujęta rządami w dwie położone na sobie łąty, przymocowane do łąt głównych.

²⁴⁾ A. Kiekebusch, Die Ausgrabung des bronzezeitlichen Dorfes Buch bei Berlin (Deutsche Urzeit. Tom I, Berlin 1923, str. 55, np. tabl. XIII).

²⁵⁾ Moszyński, str. 475, rys. 430, str. 476 rys. 431.

Na grzbiecie zaś leżała zapewne darniowa kalenica wzmocniona przed zerwaniem koźlinami, które już to swymi końcami zachodziły za pierwszy od góry rząd łąt, już to dostatecznie długie spadały aż po szeroki okap, chroniący przed wilgocią górne partie ścian. Użycie długich koźlin tłumaczy G. Behn (Mannus 1935, zesz. 1—2, str. 82) silnymi lokalnymi wiatrami, których też zapewne i w Biskupinie nie brakowało w owych czasach.

Wysokość dachu była prawdopodobnie znaczną. Jak już wyżej wspomniano, budowano dach w ten sposób, by umożliwić łatwiejsze zsuniecie się śniegu i spłynięcie wody, a przez to zabezpieczyć poszycie przed gniciem. Dym wydostawał się z izby przez otwór w powale na strych, następnie dymnikami względnie dziurą w ścianie szczytowej dachu na zewnątrz. Prawdziwych okien w biskupińskich chatkach nie było, jednak nie jest wykluczone, że rolę małych okien spełniały otwory, wycięte w dwóch leżących na sobie sumikach w ścianach tylnych.